

V-10933/1

(1929)

WARSZAWA, DNIA 18 WRZEŚNIA 1929 ROKU.

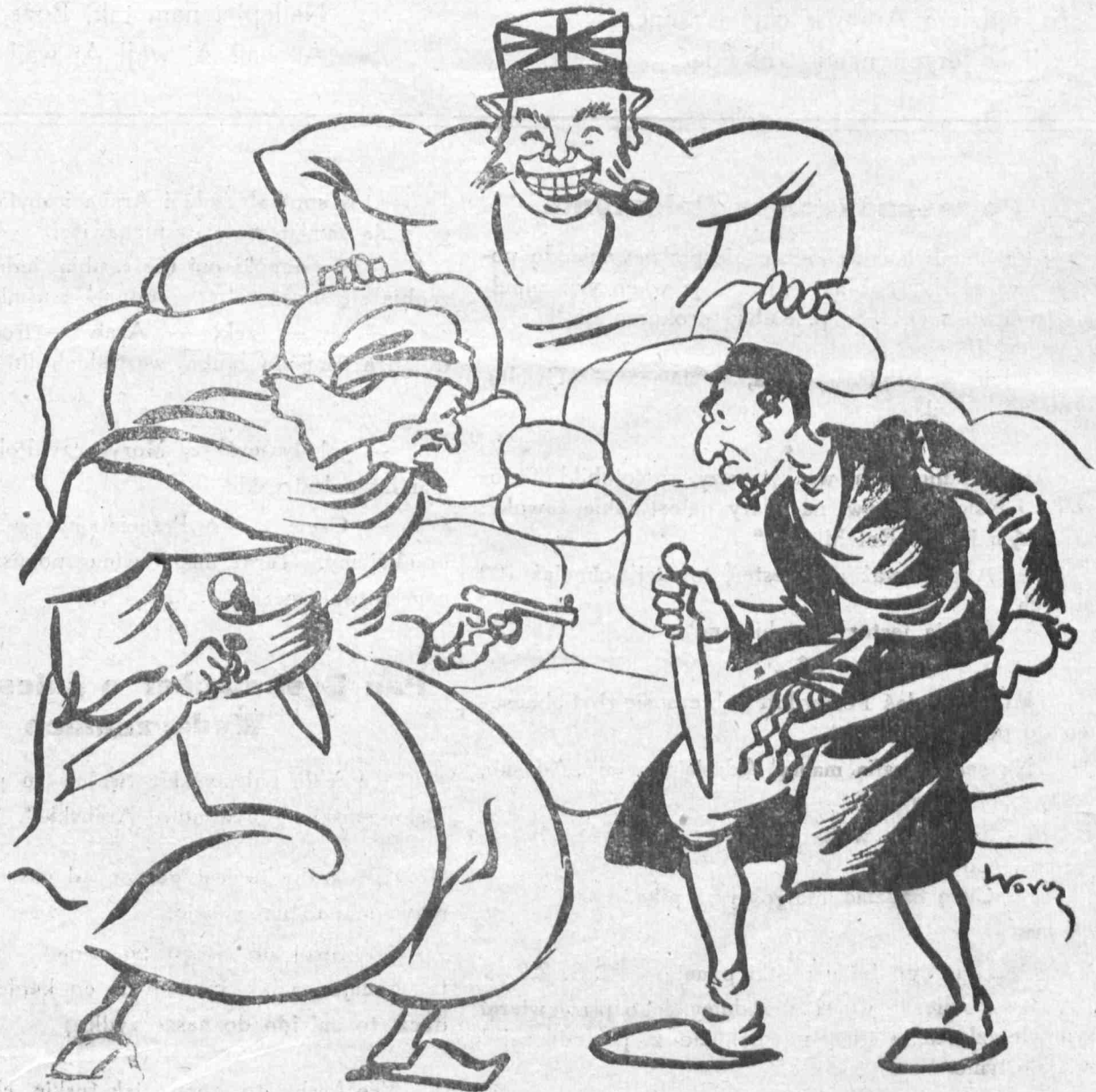
Cena numeru 20 groszy

Nr. 21

Rok I



NUMER POŚWIĘCONY PALESTYNI



Straszne wojne, groźne wojne,
Bije sze z Arabem Jojne,—

Anglik, un sze z tego szmije,
Bo skurzystacz ma nadzieje.

Pod błękitno-białym sztandarem

(marsz patryotyczny)

Do Palestyny jedziem wraz,
Arabów wyrznąć nadszedł czas.

Boże zwycięstwo wielkie daj,
Aj waj, Aj waj! Aj waj!

Nasz sztandar pięknie szumi nam,
Będzie miał Arab z nami kram,

Zwojujem cały jego kraj,
Aj waj! Aj waj! Aj waj!

Będziem Arabów ciąć i rznąć,
I w Jerychońskie trąby dąć,

Nastanie wtedy dla nas raj,
Aj waj! Aj waj! Aj waj!

Ostatni Arab padnie wnet,
Albo też gdzie ucieknie het,

Więc mężnie, bracie, naprzód pchaj,
Aj waj! Aj waj! Aj waj!

A może sprawi dobry Bóg,
Zanim dojedziem, zniknie wróg,

Najlepiej nam tak, Boże, daj,
Aj waj! Aj waj! Aj waj!

Po wypadkach w Palestynie

Pani Malwina, wchodząc niespodziewanie do pokoju swej córki, Sabinki, zastaje ją w pozycji zupełnie niedwuznacznej z p. Kubą, prokurentem konkurencyjnej firmy.

Zdenerwowana wybiega, wołając: — Gwałtu, rzną mi córkę!

* * *

Pan Klapgeruch, wyczytawszy, iż Rotchild ofiarował 13 tysięcy funtów na ofiary palestyńskie, zawołał: „Gdybym ja był Rotchildem!”

— A ponieważ nie jesteś, to daj chociaż 100 złotych.

— Czy ja jestem Rotchildem?

* * *

Młody Adaś Feinerdunft zabiera się zbyt obcesowo do pokojówki.

Na scenę trafia mama Adasia i pyta: „Adaśku, co ty robisz, co?”

— Się bawię w Beduina.

— Co znaczy?

— Chcę nadziać Małgosię na pikę.

* * *

— Dlaczego takie pustki panują w M. S. Z.?

— Bo liczni wyżsi urzędnicy, jako prawowierni synowie Izraela, siedzą na pokucie z powodu zajęć w Palestynie.

* * *

Szczyt perwersji rozwojowej:— Kazać żydowi założyć macę na gramofon i kręcić tak długo, aż się usłyszy arję „Ave Maria”.

Ktoś spotkał Żyda i Araba i spytał się, jak długo mają zamiar trwać w nienawiści.

— My, dopóki oni nie zgubią jednej litery i nie zrobią się nasze raby — odparł z uśmiechem Żyd.

— My — rzekł — Arab — trochę dłużej, bo dotąd, aż oni nie zgubią wszystkich liter!

* * *

— Jak ty myślisz, Moryc, czy Polska przyjęłaby mandat palestyński? —

— Czemu nie? Przecie my sże dawno Polską opiekujemy. Teraz una powinna pomiszcć, coby sże nam zrewanżować.

Pan Drekmacher o palestyńskich Wydarzeniach

Te całe palestyńskie wojne to jest gorsze od Makuszyński:— „Awanture Arabskie”.

Te Araby to jest gorsze od nasze rozwojniki, bo rozwojniki to uni mówio:

— Swój do swego po swoje — Ale uni tylko tak gadajo, a jak trzeba im co kupicz albo sprzedacz, to uni ido do nasze żydki.

Te Araby to gorsze jak ruskie chuligany, które naprzód grabili a potem czasem troszki szczylneli.

Araby to uni naprzód szczylajo, a puźni grabio i to nie zawsze.

Wszystkie dotychczasowe numery „Żółtej Muchy“ (dwadzieścia)

„Róże i kolce życia“ T. M. Dymowskiego

otrzyma

Bezpłatnie

wraz z przesyłką

ZA PÓŁ ROKU

ZA KWARTAŁ

każdy, kto wnie-
sie prenumeratę

Wszystkim, którzy zalegają w opłacie prenumeraty, następnego numeru już nie wysyłamy.

ADMINISTRACJA

Alpuhara z 1929 roku

Już w gruzach leży Jerozolima,
I ściana płaczu się chwieje!..
Ludzie!.. Ratunku!.. Za oręż imaj!,
Morduj Arabów, złodziei!..

Kto w Boga wierzy, to niechaj bieży
Bo w Palestynie pogromy!..
Żydzięta wlecze Arab z pod pierzyn,
Na krew żydowską łakomy!..

Apel gorący idzie po świecie, —
Drżycie Anglicy, Arabi!..
Huf ochotniczy w proch was rozgniecie,
Czmychajcie prędzej, wy,... słabi!..

Legjon warszawski jest już gdzieś w Pizie,
A imię jego „Czterdzieści“..
Lew osiadł w żydkach, — no a walizie
Radjon do... prania się mieści!..

Watykan pono wojnę Krzyżową,
Już na Arabów ogłosił!..
Drżycie Arabi, bo miecz nad głową!..
Prędko obleczcie strój z włosów!..

Wład.

Drugi zaś Legjon w Bydgoszczy zbiera,
Jakby na gody, na Święta...
Zacny Redaktor „Szabeskusjera“, —
Arabom zerżnie porcięta!..

Trzeci zaś legjon „Rozwój“ szykuje,
Zakrzewski leje atrament,—
Drżycie Arabi, łotry i szuje,
Piszcie braciaszki testament!..

Czwarty huf z Litwy, — wprost z placu boju
(Pogrom Kowieński ich śwędzi)
Mknie na Arabów, drży z niepokoju.
„Czy też za późno nie będzie?...“

Hackenkreuclerzy bóżnic nie palą,
Żydów nie dręczą w Germanji,
Lecz na Arabów korpusem walą,
Widząc Polaków w swej manji.

Arabi winni

— Sruł, które godzinie? —
— Nie wiem, ja teraz nie mogli swego zegarka
noszycz, bo un mnie kasa. —
— Jak un może tobi kasać? —
— Na nim *arabskie* cyfry! —

* * *

Za nazwanie siebie *pakudstwem*, pewien rabin
podał swego bratanka do sądu. A było to tak:

Bratanek rabina spotyka swego przyjaciela, mło-
dego Kakendufta.

— Ty wiesz? Byliśmy u czocy Sury na imynyny.
— A Rabi? — pyta Kakenduft.
Tamten, myśląc o Arabach, odpowiada:
— Wypluj tego paskudztwa ze swoi gimby.
Kakenduft powtórzył to rabinowi.

Do boju

Do boju rusza huf orężny,
To Judy wierny syn i mężny,
Bronić dalekiej ojcowizny
Z przybranej swej idz'e ojczyzny.

A jedźcież tam Machabeusze,
Gdzie was rycerskie wiodą dusze,
Nauczkę tym Arabom dajcie,
Lecz do nas więcej nie wracajcie.

Niech na bój wiedzie was Jehowa,
Niechaj od śmierci was uchowa,
Życie w ojczyźnie swej, jak w raj, —
Lecz nie wracajcie już do kraju.

I Żabotyński wasz generał,
Lub Trocki, niechby laury zbierał,
Na polu bitew z Arabami,
Lecz Polska niech was już nie mami.

ABONUJA CZASOPISMO „Wrogowie brudu” „CZYSTOŚĆ”

WARSAWA skrz. p. Nr. 729.
ROCNIE ZI. 6.—ZAGR. D.01.2.
P. K. O. Nr. 15-960
Red. Michał Grejniec.

Mandat „Żółtej Muchy“ nad Palestyną

Choć o antysemityzmie
Naszym krzyczą żydzi,
Jednak w polskiej opiece,
Hajnt ratunek widzi.

Chcą nam dać protektorat,
Nad swą Palestyną,
Wiedząc, że pod Anglikiem
Do cna Żydzi zginą.

Skoro pan Niedziałkowski
Też się na to godzi,
Zatem naszej Redakcji
I to nie zaszkodzi.

Harvey, co śpiewa
O miłości wiecznej,
Gotów zostać ministrem
Opieki społecznej.

Emek, co kocha żydów,
Sam się żydem stanie; —
W Kahalnym ministerstwie
Premjerem zostanie.

A i reszta dzielnej braci
Z redakcyjnej budy,
Dla dobra Palestyny
Też poniesie trudy.

Słowem, nasze pismo
Może w czasie skorem,
Stać się dla Palestyny
„Nowym Monitorem.“

M i.

Dobry Sposób

— Wiesz, od czasu tych awantur w Palestynie
żaden z moich żydowskich dłużników mnie nie nałazi.
Powinszować, ale jakieś ty to zrobił? —
— Po prostu : przebrałem swego nowego służą-
cego za Araba. —

w Klasie.

Nauczyciel:
Gdzie leży Palestyna ?
Kazio:
Tam gdzie biją żydów.

Oni ją kupią

Ktoś w rozmowie nadto szczery,
Posłał żydów do cholery,
I poradził Anglikowi,
Niech plebiscyt tam zapowie,

Gdzie z Żydem drze Arab koty.
Jednak nie ma Żyd ochoty
Prostą drogą głosowania,
Dowieść prawa do władania

Opuszczoną dawno ziemią,
W której mieszka inne plemię,
Gdyż się Żydek troszczył o to,
By po świecie zbierać złoto.

A ojczyzna zapomniana,
Już innego miała pana,
Który matką ją nazywał
I z wiekami praw nabywał.

Po cóż dzisiaj plebiscyty,
Skoro zebrał plon obfity?
Czy Żyd będzie taki głupi,
By głosować? On — ją kupił!

Dawniej a dziś

Jeszcze niedawno komisje zjeżdżały,
Sprawę pogromów żydowskich badały,
Krzyczano: Polak ciągle Żydów dręczy,
Nieomal w kaźni okrutnej ich męczy.
Dzisiaj najlepszy w narodów rodzinie
Polak. On winien objąć w Palestynie
Mandat Opieki, — od Arabów bronić,
Żyda skutecznie piersią swą zasłonić.
Skąd taka zmiana w dawnej orjętacji?
Jak wytłumaczyć pochwalne owacje?
Nie wiem; lecz czuję: — w interesie Żyda
Ta zmiana frontu widocznie się przyda:

EMEK

Zreformowane Przysłowia

Wszędzie źle, lecz w Palestynie nagorzej.
Arab strzela, a żyd kule..... dostaje.
Lepszy już w Polsce łobuz byle jaki,
Niż w Palestynie Araby-łajdaki.

Wład.

Ciesz się polaku

*Panie Angliku,
Zbieraj manatki!...
Tu twoich rządów
Będą ostatki.*

*Bo tam w Warszawie
Już tak zrobimy:—
„Polska ma bronić
Jerozolimy....“*

*A Polska widzi
Już swe korzyści:—
Z Trockich nasienia
Kraj się oczyści!...*

*Paskarsiem będzie,
Swoj—nie żyd kuty...
Dostyc ponętne
Są to atuty..*

*We Lwowie żadnych
Nie będzie hocek,
Będzie spał dobrze
Starosta Klocek...*

*Ustanie handel
Żywym towarem,—
Kaśdy w swoim Kraju
Będzie mieć harem..*

*Mniej będzie w Polsce
Złotych fałszywych,
Gdy żydków spędzimy
W kraj ów szczęśliwy..*

*Mniej komunistów
Dzikich fantazji,
Co chcą przerobić
Kraj na wsów Azji...*

*Paszportów biuro
Spokojne będzie,
Że im fałszerszy
Legjon ubędzie...*

*Odetchną wreszcie
P. K. U. gąsdy,
Że już nie będzie
Do „cinpy“ jazdy...*

*Odżyje celnik,
Co szmuglu strzeże,
Gdy Palestyna
Żydków sabierze.*

*Literatura
Lżej się poczuje,
Kiedy Skamander
Wyemigruje...*

*Ciesz się Polska...
Ale... niestety...
Dalej mieć będzie...
Śledzie na woty.*

*Czosnek, cebula,
Wciąż pachnieć będzie:
Anglik ma siłę:—
„Mandat“... szobędzie...*

**Jak sobie wyobrażają nasi sąsiedzi
(Bolszewicy i Szwedzi) mandat Polski
nad Palestyną:**



JEGO DZIEŃ

Punkt o 1-ej jest w Ziemiańskiej,
Bardzo sztywny, bardzo pański,
Ryszard Marja Moryc Si berstein.
Monokl. Krawat wprost z Berlina
Chłodna, lekko drwiąca mina,
Słowem — księżę Walji very... faj.
Czarnej kawy filiżanka,
Kurjer Polski, Warszawianka,—
Szeptów słyhać wkoło zgodny ton:
To — **on!**

On zna wszystkich dziennikarzy
Ze Słonimskim jest na „ty“...,
Do Wieniawy się przysiada
I o sztuce nowej gada,
O brygadzie Pierwszej stale mówi „my“.
A wczoraj widziano go pod Belwederem,
Gdy szedł spacerem —
Jak gdyby nie!..
Skłonił się chłodno,
Przed panną modną —
— Good day, — dzień dobry,
Miss Mary Szpryc!

Punkt o 5-ej w Europie
(Jest na poufałej stopie
Z kapelmistrzem ,co na banjo gra).
Tkliwość z oczu mu wyziera,
Jakiś smutek w duszy wzbiera...
...To żołądek, — on się na tem zna.
Dwa sucharki do herbaty,
Morning Post i Achtuhrblatt'y,
Szeptów słyhać wkoło zgodny ton:
To — **on!**...

On ma kartki do teatrów,
On jest z Włastem za pan brat,
Jego wszyscy woźni znają,
Za kulisy go puszczają,
On Ordonce za 5 złotych posłał kwiat.
A dziś był w garderobie Zizi Halama,
Gdy była sama,
A z nią jej szpic...
Skłonił się chłodno
Przed panną modną —
Bon jour — dzień dobry.
Melanie Szpryc!

Wreszcie w domu, przy kolacji,
Siedzi sobie bez krępacji,
Śledź i rybka i wędlina też.
Tu się on najlepiej czuje,
Dużo gada, przytem pluje,
Dyskutując z wujciem Kugeltysz.
On jest ciekaw, on się pyta,
On „Nasz Przegląd“ głośno czyta,
Sami swoi, ciocia Fiszelsohn,
A stryj Kohn ...
Babcia odcisk mu wycina,
Salcia mu podaje bób,
Bez kołnierza, bez krawata
On się czuje, jak brat Łata, —
Matce radzi: — „Jutro karpia zrób“.
Wreszcie wychodzi już cała rodzina,
Późna godzina,
Ostatni witz.....
Już pod pierzyną
Leży z Malwiną....
— Z jaką Malwiną?.....
— Z Malwiną — Szpryc!..

Harvey

Odpowiedzi Redakcji

p. Hana Cukier: — Nalewki

Podziwiamy pani miłość do ojczyzny. Jedzie pani bronić
ziemi ojców.

Bo moja ojczyzna
Przez Arabków bita
Od Arabków bronić
Idę ja, kobita.

Tak, tak. Te „Arabki“ to zbóje. Ostrożnie z nimi!

p. Lwa Golden... Franciszkańska.

Radzimy zaciągnąć się do pułku, w którym będzie panna
Hana: będzie raźniej. Pisze pan, że bierze z sobą błogosławieństwo
ojca i masę odwagi; życzymy, żeby choć trochę z tej masy
zostało: droga daleka — można coś zgubić.

p. J. M. Kac... Dzika.

„Jestem dziki
Bo mieszkam
Na Dzikiej,
Mnie nie przestraszą
Arabów krzyki,“

Bardzo dobrze, śmiały wojownik! Ale co będzie, jak Arabi
przestaną krzyżeć, a zaczną strzelać?

p. Sz. Korn... Dobra.

I pan też na wojnę? Widzimy, że się Warszawa zaczyna
wyludniać.

p. Jąt. (bez bliższego adresu).

Co zrobić, żeby żona miała mniejszy biust? Naprawdę nie
wiemy. Może, jak będą dzieci, to jego zawartość wypompują. Pro-
simy zaryzykować.

p. Zofja F. Marszałkowska.

Widzimy z „Serdea“ i „Garła“, że pisowni pani nie zna.
A może lepiej z matematyką? Jeżeli tak, to prosimy zgadnąć, gdzie
trzeba ująć, a gdzie dodać po jednej literze.

Mała Jadwisia:

Czuję dreszcze, dreszcze, dreszcze.

Pieść mnie jeszcze, jeszcze jeszcze.

i tak dalej w w tymże guście. Gdyby to nasi czytelnicy przeczy-
tali, udzieliłyby się im dreszcze. Dlatego „neutralizujemy“ dresz-
cze w... koszu.

Wacław Śledziński: Warszawo. Łamy naszego tygodni-
ka nie nadają się dla proponowanych przez Pana utworów.

Mocne, eleganckie i tanie obuwie (damskie, męskie i dziecięce) własnego wyrobu, z najlepszych gatunków skór, najkorzystniej nabyć można w firmie
R. WYSOKIŃSKI
WARSZAWA, ŚWIĘTO-KRZYSKA 24,
Telefon 162-14.
Firma egzystuje od 1898 r.

Osobom, zasługującym na kredyt, wy-
dajemy obuwie na bardzo dogodnych
warunkach, nawet bez zaliczki.

Co grają w Kinach.

APOLLO: „*Wesoły wdowiec*“, czyli arcybiskup Kowalski w Płocku.

ASTRA: „*W imieniu cara*“ sfilmował prezes Supiński.

CAPITOL: „*Djablica z Trypolisu*“—z kobietą—biskupem Wiłucką w roli głównej.

CASINO: „*Wschód słońca*“, tęsknie oczekiwany przez P. P. S., P. S. L., N. D. i t. p.

COLOSSEUM: „*Przygoda jednej nocy*“, według zbiorowego scenarjusza ks. Sapiechy, b. min. Zdziechowskiego, Adolfa Nowaczyńskiego i wielu innych.

COLOSSEUM (mała sala): „*Człowiek z biczem*“ — wszystkim znany.

FILHARMONJA: „*Wiosenna parada*“, pierwszej brygady, własność spółki p. t. „Sanacja“

HOLLYWOOD: „*Zmysły w kajdanach*“, film, reżyrowany przez p. wojew. Jaroszewicza.

KOMETA: „*List, który ją zdradził*“, według niewdzięcznej powieści Jadwigi Rzepeckiej.

MIEJSKI: „*Biały Szeik*“. z Półk. Sławkiem w roli głównej.

QUO VADIS: „*Jego Niewolnica*“, czyli ON i Sejm.

SPLENDID: Dr. Sadowska jako „*Dziewczę z temperamentem*“

STYLOWY: Pułk. Wieniawa — Długoszowski, jako „*Marynarsz słodkich wód (ek)*“.

ŚWIATOWID: „*Zapomniane twarze*“ z całą galerią naszych byłych sław. z pp. Skulskim, Witosem gen. Sikorskim, Ponikowskim i t. d. na czele.

UCIECHA: „*Dziewica Orleńska*“ z Izą Moszczeńską w roli głównej.

WODEWIL: Pat i Patachon, czyli Fryze i Magnuski, „*Jako gaszyciarze*“.

W Palestynie.

Balfour gada,
Arab rżnie,
Z żyda krew się toczy.
W Palestynie
Bardzo źle,
Aż się w głowie mroczy.

Albion radę
Znaleźć chce,
Ale jej nie widzi,
W Palestynie
Ciągłe źle,
Ciągłe giną żydzi.

Co jest Anglja?
Každy wie,
Że się jej nie spieszy,
W Palestynie,
Jednak źle
Wśród żydowskiej rzeszy,

Chcąc ratować
Życie swe,
Polskę Żyd przyzywa,
W Palestynie
Nadal źle
I mogił przybywa.

W. M.

Następny numer
„ŻÓŁTEJ MUCHY”
poświęcony będzie
„Ojcu Zadzumionych“ i poda
uchylone przez Sąd konfiskaty
z Nr. 13.

Pathe

Gramofony Pathe

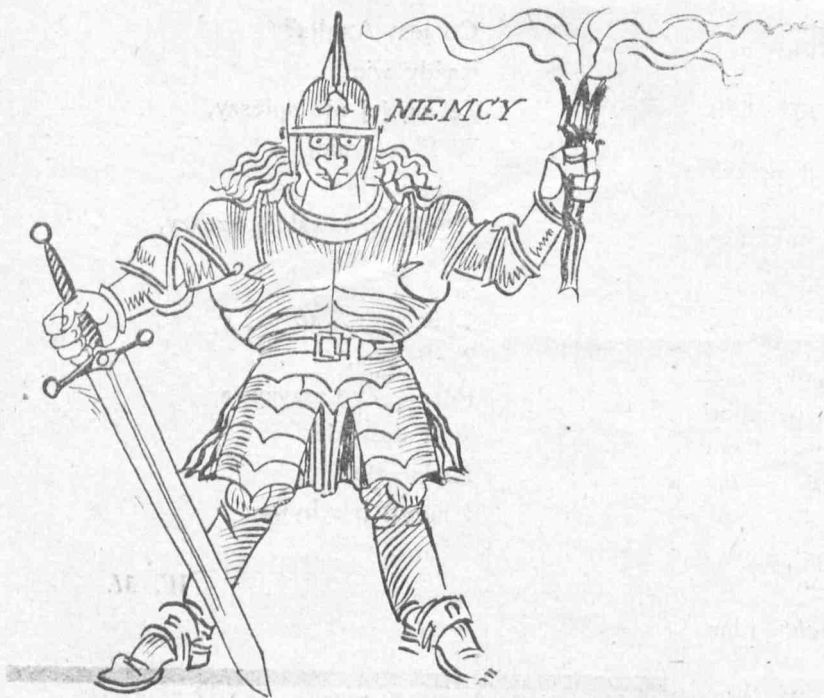
Pluhy Gramofony Pathe

najlepsze i najtrwalsze

ostatnie nowości taneczne i rewjowe.

ADAM KLIMKIEWICZ

154 - MARSZAŁKOWSKA RÓG KRÓLEWSKIEJ - 154



Niemiec dobył miecza już,
Dusza mu się cieszy:
Przy zarzewiu nowych burz,
Coś skorzystać spieszy.

Habilulach żłopie krew,
Arab też wojuje,
Chińczyk z Rosją—ciągly gniew,
Strzałami folguje.

Słowem,— dobry nadszedł czas,
Konjunktura przednia:
Szwab już w swoją zbroję wlaź,
Chwila odpowiednia!

— Oby jeszcze zaczął kto!—
To Niemca błaganie.
„Nie wypowiedz w chwilę złą,
Bo znów weźmiesz lanie!“

Emek

Pod murem płaczu

Najświętsze z świętych miejsce wybranego ludu,
Ruiny dawnej sławy pośród ruin grodu,
Mur, pod którym ktoś zawsze, klęcząc, czeka cudu,
Trup Świętyni, zastygły, jak zwłoki narodu.

Deklaracje Balfouera. Nowe objawienie.
Jeruzalem. Tel-Awin. Sen się iść w jawę.
Rozszalały syjonizm. Rozruchy. Wzburzenie.
Krzywe szable i lance. Znowuż noce krwawe.

Rotchild. Samuels. Weizmann. Wszechświatowa
prasa.
Konferencje. Przetargi. Groźby. Wiece. Wrzawa.
„Ginie naród wybrany!“... „Izrael wygasal!“
„Gdzie jest Liga Narodów?“ „Gdzie brytyjskie
[prawa?“

Gdy w Armenii wyrznięto 60.000,
Gdy w Indiach gasły bunty w salwach karabinów,
Gdy się w rzeki Kaukazu lała krew Gruzinów,
Kto wznosił protest? Kto krzyknął: „Tak nie wolno
[więcej“

130 zabitych, 300 przeszło rannych,
Kropla w morzu, a krzyku za ocean cały.
Kto rzucił choćby szczyptę życiodajnej manny,
Gdy w Chinach z głodu setki tysięcy konały?

A przysięgi brytyjskie? Wie Arabja cała,
Co warte jest Anglika przysięga i słowo,
Wie przecież, co ją owa wiara kosztowała,
Ilu ludzi pod wodzą padło Lawrance'ową.

Sny o państwie Iraku, Fajsal I-y, Wielki,
Zjednoczona Arabja. W Jordan white słupy,
Jak śmieszne w meczu jakimś podbite kręgielki,
Padły na skwar pustyni Beduinów trupy.

Spytajcie się Arabów, którym obiecano
Wielką wolną Ojczyznę; zapytajcie trupów,
Którymi, jak kobiercem, pustynię zasłano, —
Kto pehnał ich do napadów, podpaleń i łupów?

Kto na wioski pionierów rzucił dzikie hordy?
Kto ten zamach piekielny uknuł w tajemnicy?
Kto kazał im popełniać grabieże i mordy? —
Odpowiedzę wam jedno: „Anglicy! Anglicy!“

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): miesięcznie zł. 1.25, kwartalnie zł. 3.—, półrocznie zł. 5.50, rocznie zł. 10. Zagranicą 100% drożej. Konto w P.K.O. Nr. 17440. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chmielna 49, tel. 94-33.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Poklewski—Kozieł.

Wydawca Tow. Wyd. „SWAST“